

tygodniowo i to po za wykładami obowiązkowymi, n. p. od 8—9 rano — umyślnie tak wcześniej, aby odstraszyć od uczęszczania na te wykłady.

Po omówieniu spraw szkolnych warto głos zabrać i w innej materii. Zapamiętajcie sobie nazwiska trzech „Polaków“, należących do klubu rosyjskiego w Warszawie.

Są to: prof. fizjologii p. Feliks Nawrocki i nauczyciele muzyki pp. Witold Aleksandrowicz oraz Schloetzer. Niechże każdy czytelnik-warszawiak poda ten fakt do wiadomości swych znajomych, ponieważ mało jest znany a jedyną bronią naszą jest opinia i to rozumie się pozaprasowa, bo prasowa nie nie warta, schlebia tak dobrze u nas jak i w Europie zachodniej możnym, zależąc od nich i będąc na ich żołądźcie.

Al. L. J.

Praga we Wrześniu.

(przekład z czeskiego oryginału).

Trudno Wam, Drodzy Koledzy, opisać wrażenie, jakie wśród młodzieży czeskiej zrobiło urzędowe rozwiązanie akademickiego stowarzyszenia, które wywołało łyzy w oczach ludzi o najsilniejszych nawet nerwach. Nikt się nie mógł spodziewać, że adres, będący wyrazem naszych sympatyj dla młodzieży francuskiej, zdoła wstrząsnąć podstawami stowarzyszenia, które od czterdziestu lat z górą odgrywało ważną rolę wśród organizacji narodowej, które należało do naszych najpoważniejszych towarzystw, a przez przyjaciół i nieprzyjaciół od dawna już uważane było za ognisko czeskiej i słowiańskiej wogóle młodzieży. Że oburzenie nasze podzieliłi i koledzy na prowincyi przebywający dowodzi całe mnóstwo listów, telegramów oraz pytań, ze wszech stron nadsyłanych. W pierwszej chwili konsternacya była ogromna. Wszystkie dzienniki czeskie bez różnicy barwy politycznej wyraziły swe oburzenie i ujęły się za nami. Bardzo wielu nie wierzyło wprost w rozwiązanie, bo Czytelnia nasza nie brała udziału w żadnych demonstracyach a nikt nie chciał nawet przypuszczać, aby wysłanie adresu do młodzieży francuskiej mogło być rzeczywistym powodem. Tłumy ludzi zbierały się przed lokalem stowarzyszenia, odczytując przyklepiony na drzwiach plakat, oznajmujący o rozwiązaniu. Ze wszech stron pytano się o właściwą przyczynę tego zdarzenia. Gdy minęło pierwsze oburzenie i gniew wywołany poniżeniem godności narodowej wystąpiła różnica zdań wynikająca z różnicy przekonań. Zapleśniała stroniczość dzienników konserwatywnych wzięła górę nad poczuciem narodowym. Dowodziły one, że towarzystwo było zdeorganizowane i twierdziły, iż do nowego stowarzyszenia nie powinien być dopuszczone żywioły „rewolucyjne“, „destrukcyjne.“ Powodem tego były pisma wiedeńskie, ganiące ujęcie się za akademickim stowarzyszeniem, które razem z młodoczechami nieraz już staroczechskiemu dziennikarstwu wiele sadła za skórę zalało, zwłaszcza swymi występami politycznymi. Przy tem staroczechskie dzienniki wdały się w polemikę z „Narodnimi Listami“ wykazującymi, że bardzo ważne i wybitne stowarzyszenia narodowe rozwiązuje władza popierana przez Staroczechów, którzy mają dla młodzieży jedną tylko radę: opatrnie i ostrożnie!

Ogół sympatyzujący z młodzieżą nie uspokoił się tak prędko. Przypuszczano jednak powszechnie, że studenci otrzymają pozwolenie założenia nowego stowarzyszenia ze statutami zgoła niezmiennymi. Powoli

odwróciła się od nas uwaga ogółu, zajętego obietnicami koronacyi i przywrócenia czeskiego tronu, a nikt nie domyślił się, że jest to tylko pozór ustępstw i konstytucyi w kraju, gdzie władza rozwiązuje stowarzyszenia bez podania motywów tego kroku. Do takich uwag nikt nie był skłonny, kto zaś nadal zajmował się jeszcze sprawą rozwiązania Czytelni, czekał cierpliwie na zatwierdzenie statutów w nadziei, że cała rzecz weźmie pomyślny obrót. Lecz dzień 25 Sierpnia przyniósł nową niespodziankę, bo oto nowe statuty zostały przez Namiestnictwo odrzucone i nie zatwierdzone. A stanowisko, jakie władza zajęła uniemożliwia wprost założenie nowego wielkiego ogniska młodzieży czeskiej, żąda bowiem, aby towarzystwo zrzekło się członków założycieli i wspierających, którzy niszczą bardzo znaczne wkładki, oraz nie pozwala należeć do stowarzyszenia po otrzymaniu absolutorium, podczas gdy dawny statut pozwalał być akademikowi członkiem jeszcze przez cztery lata po otrzymaniu absolutorium. Postanowienie takie równa się rozwiązaniu stowarzyszenia, nie mówiąc już o tem, że jest bardzo na rękę panom profesorom! Chodzą wieści, że nowe statuty nie uzyskały przedewszystkiem aprobaty senatu! Rozumie się, że między studentami i wszystkimi rozumiejącymi doniosłość tego postanowienia, panuje wielkie wzburzenie z powodu zawiedzionych nadziei. Niepomyślny obrót sprawy stworzył przykrą dla nas sytuację. Z początkiem nowego roku przybywa 500 nowych kolegów na uniwersytet, a nie ma instytucji koleżeńskiej, która ich przyjąć i powitać mogła. Tak więc instytucya nasza została pogrzebana; skutkiem czego namyślamy się nad sposobem zastąpienia sobie rozwiązanego stowarzyszenia, które mimo szykan staroczechów liczyło 885 członków czynnych. O wysokim rozwoju instytucji świadczy sprawozdanie za 1888 r. Za rok bieżący jeszcze nie wydane.

Czekajmy więc końca!

— an —

Genewa w Lipcu 1889 r.

Studenci genewscy, a raczej przedstawiciele miejscowych towarzystw kształcącej się młodzieży, powzięli myśl zawiązania ogólnego stowarzyszenia studentów (*Association générale des Etudiants*) bez różnicy narodowości. Celem stowarzyszenia, jak opiewa pierwszy paragraf statutu: „jest czuwać nad interesami studentów uniwersytetu, zacieśnić stosunki, które ich łączą i powinny, nareszcie zapewnić im przedstawicielstwo w wypadkach, które ich dotyczą“. Towarzystwo usuwa się od udziału w sprawach politycznego lub religijnego charakteru.

W uniwersytecie genewskim odbywa studia spora garstka kobiet*), których nie zaproszono do wzięcia udziału w stowarzyszeniu. Niepodobna było tak dobrej sposobności upomnienia się o swe prawa pominąć milczeniem. Stanowiąc część młodzieży kształcącej się, miałyśmy kobiety wszelką zasadę domagania się o należenie do towarzystwa, które obronę interesów tej młodzieży postawiło sobie za zadanie. Jakież bowiem prawo ma nawet większość do przedstawienia interesów chociażby mniejszości, gdy nie jest od niej upoważniona? Wreszcie chodziło studentkom i o to, by zmusić kolegów do liczenia się z niemi na przyszłość i do uznania w nich, w obrębie uniwersytetu, towarzyszków i kolegów. Zgromadziły się też studentki, by wspólnie obmyśleć plan działania. Uważając należenie do po-

*) 10% całej ilości studentów.